



W. BIEGAŃSKIĘ · W · CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKUCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

# CZĘSTOCHOWIANIN

## TYGODNIK

CZĘSTOCHOWSKIEGO OKRĘGOWEGO KOMITETU ROBOTNICZEGO POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

**Prenumerata:** Kwartałnie zł. 1.30. Z odrośnięciem do domu zł. 1.95. gr. — Początek 5.20 z przesyłką zł. 8.60.

**REDAKCJA i ADMINISTRACJA:**  
Częstochowa, ulica Kościuszki Nr. 62.  
Telefon Nr. 37.

**Redaktor przyjmuje** w poniedziałki od 3—4.  
w piątki od 6—8.  
**Administracja** czynna jest w czwartki, piątki  
i soboty od godz. 17-jej do 20.

**Cena numeru 10 groszy.**

# ROZPACZLIWE POŁOŻENIE

Mimo wszelkich twierdzeń obecnego systemu rządzenia, że radość życia panuje, mimo pięknych wykresów demonstrowanych przez b. premiera p. Bartla w Sejmie, że przemysł się rozwija, a bezrobocie tonie, mimo maskowania przez nieministrów sanacyjnych, t. j. B. B. S. i N. P. R., że sytuację groźną sztucznie wytworzyła opozycja z PPS, to jednak życie i rzeczywistość są najskrajszym tego sprawdzianem i rzecznikiem.

A jak ciekawie w ustroju kapitalistycznym można robić eksperymenty, by gnębić lud pracy, to przypatrzmy się rzekomo opozycyjnej do Rządu encydji, która w sprawach politycznych jest przeciw Piłsudskiemu, Switalskiemu, Prystorowi i innym. — Eneki ekspozytury, a więc: Stowarzyszenie Ziemiaków w osobie p. Steckiego, Świat Przemysłowo-Handlowy z bankierami — wszyscy oni twierdzą, iż dopiero obecny system rządzenia rozumiał i docenia znaczenie i położenie „biednych” obszarników, fabrykantów, bankierów i pośredników różnych kategorii. Oj, tak, rozumiał — to jest prawda, lecz dokonano tego kosztem głodu i nędzy klasy pracującej.

Kto temu chce zaprzeczyć, ten niech nie szuka daleko faktów, niech przyjdzie do Magistratu częstochowskiego i przypatrzy się tym wynędzniałym twarzom matek, ojców, synów, córek; poszukujących pracy, lub z pomocą z opieki społecznej, lub tym biedakom eksmitowanym przez bogobojnych kamieniczników — szukającym miejsca chociażby na korytarzu w barakach. Niech idzie pod biuro pośrednictwa pracy; niech pomówi z lekarzami Kasy Chorych, kierownikami szpitali, niech odwiedzi dzielnice robotnicze i mieszkania robotnych, półrobotnych i bezrobotnych, a przekona się o tej strasznej nędzy i rozpaczliwym położeniu człowieka w jedenasty, póki istnienia, niepodległości Ojczyzny. Kto myśli, że to tylko jest tak w mieście Częstochowa, niech przejdzie od wsi do wsi, od miasteczka do miasteczka i znajdzie wszędzie to samo.

Mamy drugie powowe czw. ca, a więc okres najwęższego sezonu budowlanego, tymczasem w samej Częstochowie jest około dziesięciu tysięcy bezrobotnych.

Magistrat czyni usilne starania o prowadzenie rozpoczętych budowli, lecz staje bezradny, gdyż kredyty inwestycyjne w Banku Gospodarstwa Krajowego zamknięte, inne źródła niedostępne, subwencje na zatrudnienie bezrobotnych są tak miszerne, że chcąc zatrudnić znajdujących się bez pracy i to jak najskromniej, potrzeba

mieć miesięcznie milion złotych, tymczasem Magistrat otrzymał w czerwcu raptem 20 tys. zł.

W sprawie kredytów na dokonanie budowli interwenjował u czynników rządzących państwem tow. prezydent Jarnułowicz, lecz nie otrzymał zapewnienia, co będzie na m-c lipiec przyznane.

W roku budżetowym 1927/28 Rząd przekroczył budżet o 562 miliony, na co? dotąd tajemnica; prawda, że w piśmie jako zeznaniu w proceście p. Czechowicza, marszałek Piłsudski twierdzi, że **nadwyżki nie można było przetrzymać w kasach państwowych, lecz możliwie szybko drogą państwową je wydać**, a w innym piśmie marszałek Piłsudski mówi, że „gwałcił” ministra skarbu, aby to, co jest inwestycją, nie przyszło pod obrady Sejmu, gdyż

wówczas może się stać lekkomyślnym trwonieniem pieniędzy podatkowych.

Kto śledził przebieg obrad budżetowych w Sejmie, a zwłaszcza dwóch ostatnich, ten pamięta, iż Z. P. P. S. walczył w Sejmie, aby budżet był nie konsumcyjnym, lecz właśnie inwestycyjnym, tj. aby uwzględnić w pozycji wydatków, które idą z ciężko zapracowanych groszy szeroki rzesz ludowych — potrzeby gospodarcze tak miast jak i wsi.

Jeżeli w roku bieżącym Rząd p. Switalskiego ograniczył suny budżetowe na cele inwestycyjne i nie poszedł za wskazaniem kolegi ministra Moraczewskiego, socjalizowania wytwórczości, ani za receptą „szybkiego wydawania pieniędzy drogą państwową” — w chwili, gdy fabrykanci zamykają fabryki, ograniczają i re-

dukują pracę a Rząd wykazuje bezsilność, a jedynie trzyma się recepty doradcy amerykańskich kapitalistów p. Dewey'a, to tu nie opozycjonizm, ani nie demagogia, lecz naga rzeczywistość wskazuje, że mowy niema o radości życia, lecz jedynie fakt, iż klasa pracująca w jedenasty roku niepodległości znalazła się w rozpaczliwym położeniu.

Ostatnie zamknięcie fabryki „Częstochowianka”, które miało być takie gładkie, gdyż tylko bogatych miało wydalic, a dla biednych wrota fabryki już się otworzą; — okazało się tak, jak przewidywali przedstawiciele klasowego ducha zawodowego, że to jest tylko manewr do uspienia czujności klasy robotniczej, a w rzeczywistości będzie to, co kapitaliści chcą i do czego dążą, t. j. nie usuwanie rzekomo bogatych, a powiększenie armji bezrobotnych, przez zastosowanie nowych metod organizacji pracy. Dziś w miejsce pięciu tysięcy pracuje dopiero około trzystu, a pozostali, to Bóg raczy wiedzieć, jaki los szczęścia kogo spotka.

W pozostałych fabrykach sytuacja przedstawia się niezbyt radośnie. — Huta Blachownia prawie, że zostaje nieczynną, Stary Raków redukuje, cała masa służby folwarcznej chodzi od folwarku do folwarku, do robot robotnych do Niemiec wyjechało trochę ludzi, lecz w dużej mierze nie ci, co są bez środków do życia, lecz z gospodarstwa; wszystko to razem stwierdza i udowadnia, że forma ustroju kapitalistycznego, nawet przy Rządach pułkowników nie jest zdolną do usunięcia nędzy ludzkiej. Klasa pracująca nie wcześniej doczeka się lepszego jutra; jak przy zaniechaniu rozdrabniania się na grupki, a natomiast podanie sobie bratniej dłoni chłopca i robotnika z inteligentem, jako ludzi pracy, stworzą wielką i potężną organizację, w której nieoponizowanie godności, sprzedawcy-kowstwo, przepukstwo i t. p. formy, lecz siła zorganizowana, proletariatu uczyni nasz świat szczęśliwym i sprawiedliwym.

Na stan obecny jednak zwracamy uwagę czytelnikom rządzącym. Nędza i głód jest złym doradcą.

J. Kaźmierczak.

## Marzenia p. pułkownika Sławka

Na łódzkim zjeździe B. B. pan poseł i pułkownik Sławek wygłosił „wielką” mowę, w której między innymi powiada, że zadaniem B. B. w tej chwili jest praktyczne przygotowanie gruntu do zmiany Konstytucji. **Chcemy zmienić Konstytucję, rekami tych posłów, którzy sami tego zrobić nie chcą.**

Zmusimy ich do tego! Lepiej połamać kości jednemu posłowi, niż wyprowadzać karabiny maszynowe na ulicę.

Trzeba wyzwolic robotników z pod wpływu Żuławskiego, Liebermana, którzy z patriotyzmem nie mają nic wspólnego.

To się robił  
Tak, to się robił Popełnia się gwałt na sumieniach: ludzki; terorem łamie stąbch, przepukstwem, lokautowaniem robotników, tworzy

się rzekomy nastrój.

Mimo to nasz posłowie nie ugną się i nie doczeka się tej chwili pan pułkownik, aby rękami posłów PPS. nakładają kajdany ludowi pracującemu Lepiej zginać wolnym, niż żyć w niewoli.

Niech, o tem pamięta pan Sławek, niech o tem pamiętają wszyscy ci posłowie, którzy weszli do Sejmu na skutek kombinacji wyborczych.

Dziwi nas to, że taki pan Sławek śmie grozić posłom wybranym wolą ludu.

Patriotyzmu naszych posłów pan Sławek nie będzie uczył, oni dowody swego poświęcenia dla Polski dali nie w II Wydz. Sztabu.

Bo tam bardzo łatwo o tani patriotyzm.

Ale wewnątrz mas wzbiera gniew! Lud zrobić może porachunek.

## NOWE BEZPRAWIE...

W niedzielę miał się odbyć w Poznaniu Zjazd Państwowego Związku Kas Chorych, który grupuje w swych szeregach Kasy z całego kraju.

Ministerstwo Pracy bezprawnie poleciło zjazd rozwiązać, co też władze bezpieczeństwa wykonały.

Wobec tego tow. Żuławski oświadczył delegatom:

„Zwołaliśmy zwyczajny, statutem przewidziany zjazd Ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych dla po-

wzięcia uchwał w sprawach największego znaczenia dla dobra, rozwoju i istnienia organizacji i ubezpieczonych.”

Stwierdzamy, że nie możemy wykonać ciężącego na nas obowiązku nie z naszej winy. Zarządzenie władz jest bezprawiem, ustępujemy wobec przemocy.

Zjazd się nie odbędzie.  
Oświadczenie to delegaci przyjęli łucznymi oklaskami.

## PRZECIW REPRESJOM PRASOWYM.

Zjazd Syndykatu Dziennikarzy w Warszawie zaprotestował bardzo energicznie przeciwko ciągle powta-

rzającym się konfiskatom pism, uznając je za objaw zamachu na wolność słowa drukowanego.

LEKARZ-DENTYSTA  
**R. SOBOŁOWA**  
przeprowadziła się  
**KOŚCIUSZKI 24, tel. 607**  
Godziny przyjęć: od 4 do 7.

# Kiełbie we łbie.

W 1924 r. przy wyborach w Anglii zwyciężyli konserwatyści i wówczas to cała reakcyjna i żółta prasa w Polsce pisała o „kłęsce socjalistycznej Partii Pracy”.

30 maja Partja Pracy zwyciężyła, utworzył się rząd socjalistyczny z Mac Donaldem na czele i oto ciekawe zjawisko:

W Nr. 25 „Płacówki” (organ NPR prawy) czytamy:

„Partja Pracy, w zwykłym znaczeniu tego słowa, stronnictwem socjalistycznym nie jest. Jeżeli chodzi o jej program, to u nas zbliża się Narodowa Partja Robotnicza”.

A, no stało się... Pewnie Mac Donald wystąpił z Międzynarodówki Socjalistycznej i zapisał się do N. P. R. — mówi się trudno.

Dla odmiany bierzemy do ręki organ chadecki wydawany w Poznaniu pod nazwą „Robotnik” (Nr. 24 z 16 czerwca, nie miesiąc z dziennikiem „Robotnik” organem centralnym PPS wydawanym w Warszawie i czytamy: „Mac Donald zrezygnował z marksizmu, mianowicie z walki klas i upaństwowienia fabryk i kopalń. Ponieważ Partja Pracy nie jest wroga religji, więc nie można jej uważać za socjalistyczną, jest ona raczej partją chrześcijańsko-społeczną”.

Pozatem w „Przedświcie” frackim widzimy niemal codziennie umizgi w stronę Partji Pracy, jakby conajmniej p. poseł Niski na spółkę z Mac Donaldem poklepywali jedną i tę samą dziewczynę w Alejach Jerozolimskich (patrz „Kurier Krakowski” maj 1928). Ten się przymila, tamten czuli, a ów tuli... kiełbie we łbie czytelnika.

Bierzemy więc program wyborczy Partji Pracy do ręki i czytamy: **Żądamy uspołecznienia kopalń.**

**Żądamy upaństwowienia kolei Partja Pracy stoi na stanowisku wprowadzenia postępowego podatku od dochodów i spadków i t. d.**

A więc stanowisko ściśle socjalistyczne!

Prócz tego Partja Pracy należy do Międzynarodówki Socjalistycznej, co

„Polska zanadto oddaliła się od demokracji”

Uchwały zjazdu P. S. L. „Wyzwolenie”.

W tych dniach zakończył się Zjazd P. S. L. „Wyzwolenia”, który między innymi uchwałił jednogłośnie rezolucję, stwierdzającą, że:

Państwo Polskie w ostatnich czasach wbrew interesom mas ludowych, zanadto oddaliło się od ideałów demokracji. Zjazd stwierdza bezprogramowość obecnego rządu i deptanie praw obywatelskich.

Stwierdza dalej, że rząd usiłuje zniszczyć organizacje polityczne chłopskie i robotnicze.

Zjazd odpięta z oburzeniem ustne i pisemne oświadczenia marsz. Piłsudskiego, które uważa za obelgę rzucaną całemu narodowi.

Zjazd solidaryzuje się z sprawą oddania pod Trybunał Stanu b. min. Czechowicza.

## Fala konfiskat.

„Robotnik”, „Dziennik Ludowy”, „Głos Zagłębia”, „Gazeta Robotnicza” — organy Polskiej Partji Socjalistycznej, uległy w ubiegłym tygodniu konfiskacie.

Niech żyje wolność prasy w kleszczach cenzorskich!

## Sytuacja w Bielsku.

W przemysle włókienniczym w Bielsku od pewnego czasu sytuacja jest ogromnie napięta, albowiem robotnicy domagają się podwyżki zarobków; natomiast przemysłowcy domagają się ich obniżenia. Jeśli nie uda się zlikwidować konfliktu, to w najbliższej przyszłości nie jest wykluczony strajk tkaczy.

więc ma tutaj do gadania N.P.R., czy Ch. D.?

Owszem, ma! Partje te istnieją i żerują wśród głupich i obalałuchonych, muszą więc głupotę szerzyć, bo ich zwolennicy dowiedziawszy się, że w zachodniej Europie niema N. P. R. czy Ch. D., tylko jedna organizacja socjalistyczna, poszliby do P.P.S., aby przy pomocy jednej organizacji prowadzić skuteczną walkę z wyzyskiem kapitalistycznym, a nie oślabiać się przez rozbicie na drobne grupy i grupki.

Muszą więc te partje kłamać. Jeżeli Partja Pracy została pobita, to zwyciężeni są socjaliści, jeśli natomiast wygrają, to zwyciężyli emperownicy, chadeacy, czy powsinogi obecnego rządu.

Kłamią więc! Pamiętajmy jednak, że prawda sto razy zabita, 101 zmartwychwstanie.

## List Bolesława Limanowskiego do organizacji kobiet P. P. S.

Kochane i Szanowne Towarzyszkil Zaszczycono przed paru laty na Waszem socjalistycznym zgromadzeniu, jako najstarszy wiekiem socjalista, do wręczenia ofiarowanego Wam sztandaru przewodzącej Wydziału kobiecego, poczuwam się ściśle związanym ze sprawą szerzenia socjalizmu wśród kobiet. Ciężka choroba nie pozwala mi osobiście złożyć Wam gorącego życzenia; by praca

## NA SZEROKIM ŚWIECIE.

— W lesie pod Kijowem znaleziono pokutekgo nożami członka konsulatu polskiego Mieżgiejskiego.

Władze sowieckie chcą to tłumaczyć samobójstwem.

Znamy się na takich... samobójstwach.

— We francuskim Marokko znów wre. Tuziemcy w silnych oddziałach atakują wojska francuskie, nie raz z dużym powodzeniem.

W pierwszych potyczkach Francuzi stracili w zabitych 7 oficerów i 73 żołnierzy, — pozatem wielu rannych.

— Letnia pora znów wywołała szereg naśladowców Lindberga — loty przez Atlantyk organizują prawie wszystkie państwa, nie wyłączając Rosji Sowieckiej.

Dotychczas tylko jeden lot na samolocie „Złoty Ptak” został uwieńczone powodzeniem.

## Wybory w Lublinie.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Rady Miejskiej m. Lublina. O przygotowaniach do nich pisaliśmy wczesniej.

W rezultacie najwięcej głosów bo 8.983 głosów otrzymali endecy, B. B. — 6.674, socjalistyczny „Bund” 6.486, P. P. S. 3.145, a fracy 701 gł.

Jeśli uprzytomnimy sobie, że wybory prowadził komisarz sanacyjny, że wojewoda Remiszewski przemawiał na wiecach B. B., że P. P. S. była wyjęta niejako z pod prawa, gdyż uniemożliwiano nam odbywanie wieców, konfiskowano gazety, odezwę i t. d., musimy powiedzieć o naszych towarzyszach, że zdali egzamin z wytrwałości w walce.

Ogólnie biorąc możemy stwierdzić, iż mimo 14-miesięcznej pracy

Wasza była owocna. Czynie więc to listownie, życząc, byście swoją propagandą zwiększyli w najbliższym czasie liczbę socjalistek do liczby Waszych towarzyszyw męskich. Jest to warunek nader ważny i — rzecz można — nawet konieczny do kształtowania się nowego ustroju społecznego, jako socjalistycznego.

Wasz towarzysz  
Bolesław Limanowski.

## Sukcesy p. min. Prystora na froncie kasowym Policja rozpędza zjazd Kas Chorych w Poznaniu z polecenia ministra „pracy” — pułkownika Prystora.

Na ubiegłą środę został wyznaczony termin walnego dorocznego zebrania warszawskiego okręgowego Związku Kas Chorych.

Korzystając z otwarcia wystawy krajowej, na miejsce obrad zjazdu wybrano Poznań. Na zjazd przybyło 60 delegatów wszystkich Kas Chorych województwa warszawskiego. — Zjazd nie odbył się, gdyż w chwili rozpoczynania obrad przez prezesa postą Marjana Nowickiego, na salę wkroczyło czterech umundurowanych i tajnych policjantów, zabraniając odbycia zjazdu i rozpędzając uczestników siłą.

Wobec protestu tow. Nowickiego w imieniu zebranych, oświadczone, że nie dopuszcza się do obrad z polecenia ministra pracy i opieki społecznej p. pułk. A. Prystora (ładny opiekun Kas Chorych i wogóle ubezpieczeń społecznych).

Musimy podkreślić, że rozpędzony zjazd miał wybrać nowy Zarząd, a ponieważ tego nie dokonał, przeto urządzający Zarząd będzie nieprawym.

Komisarzem Kasy Chorych w Tarnowie został mianowany komendant P. K. U. p. major Zakrzewski, który

na rozbićmi P. P. S., stoimy twarde w masach, a niech tylko przemienie terror, pójdziemy znów po nowe zwycięstwa.

Cóż wobec tego znaczy 700 głosów frackich, tych sługusów rządowych.

Wynik wyborów wskazuje, że podczas gdy sanacja cały aparat łącznie z nadużyciami skierowała przeciwko PPS pod bokiem jej wyrosła endecja i komuniści.

Tymi ostatnim sanacja ułatwiała robotę przez gnębienie P. P. S., a później utracić listę, tak że w rezultacie komuniści uzyskali na demonstracyjną listę 6.900 głosów i ten sukces komunistów nie może pocieszyć „sanatorów”...

w piśmie swem zwolnił dyrektora „z powodu różnicy poglądów”.

Rozpisane wybory do Rady Kasy Chorych w Chrzanowie zostały odwołane.

Rozwiązano Zarząd Kasy Chorych m. Łodzi i wskutek tego odwołano poraz drugi rozpisane wybory.

Komisarzem został dyrektor zakładów włóknistych p. Poznanińskiego.

Za pierwszy krok „sanacyjny” na terenie tych kas, musimy uznać przyznanie komisarzom po 3.500 zł. pensji.

Dyrektor Okręg. Urzędu Ubezpieczeń p. Franciszek Szkodziński, zbliżony zresztą do Ch. D. ma być odwołany, a na jego miejsce podobno chcą mianować p. Ochmana (B.B.S.)

Tak wygląda „tydzień pracy” p. Prystora na terenie Kas Chorych. Dcđajmy do tego wycofanie projektu o ubezpieczeniu „na starość”, a będziemy mieli pełny obrazek walki z ubezpieczonymi.

# CO SŁYCHAC?

Nasi lotnicy Kowalczyk, Kubala i Idzikowski mają drogę otwartą do sławy, ale już nie na „Piłsudskim”.

— W Bagdadzie niedawno zmarł szeik, który liczył 120 lat życia i w zostawił po sobie tylko... cztery wdowy i około 100 dzieci i wnuków.

Ze względu na możliwość wyżywienia takiej „rodzinki” trzeba powiódzieć: tenci zaiste nie był robotnikiem ani urzędnikiem w Polsce.

— Łotewska partja socjalistyczna obchodzi 25-lecie swojego istnienia. Z ramienia PPS wyjechał na Łotwę. poseł Czapliński. Cześć tow. ryzszom łotewskim!

## W KRAJU.

— Przed kilkoma dniami odbył się w Warszawie wspólna konferencja trzech najpoważniejszych stronnictw chłopskich: Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta. Temtem obrad była polityczna taktyka stronnictw chłopskich.

— Zwolennicy dyktatury poronują swego wodza do króla Stefana Batorego.

Rzeczywiście różnica niebywa wielka: tamten był Batorym, ten z dzibatem.

Stwierdzamy jednak, że historyk mówi o królu Batorym, że był „a z soli, ani z roli”, ale nie był też „ten... samowoli”.

— Jakoby wkrótce mają się ukazać w wydaniu książkowym prace historyczne, artykuły polityczne itp. obecnego min. spraw wojskowych Piłsudskiego od czasów współpracy w P.P.S. nielegalnej, aż do dni dzisiejszego.

Czekamy z upragnieniem na wydanie. Zestawimy artykuły „Robotnika”, swego czasu drukowanego gdzieś tam w szczelnie osłoniętej piwnicy, pisane przez Ziuka i „Wesołe” wywiady drukowane w „Koskowskim Kurjerku”. Co za odległość jaka skala!

To tak, jakbyście powąchali pięny, bujny kwiat życia z zielskiem rodzaju pokrzywy.

— Trybunał Stanu, po rozpatrzeniu zażaleń posłów oskarżycieli, p. stanowią:

1) wyłączyć z aktów sprawy „jemniczy” list min. spr. wojsk. Piłsudskiego, a samego ministra postęrotnie przesłuchać;

2) nie zamykać jeszcze śledztwa aż do przejrzenia zebranych materiałów;

3) przesłuchać jako świadków ministrów Kwiatkowskiego i Składkowskiego, oraz b. min. Jurkiewicza.

Jawna rozprawa odbędzie się 2-3 tygodnie.

— W ubiegły czwartek rozpoczął się Kongres „Wyzwolenia” z udziałem blisko 600 delegatów.

Delegacja Kongresu złożona z 6 osób, złożyła wizytę wicemarszałkowi Woźnickiemu, który z powodu choroby nie mógł wziąć udziału w naradach.

Nie przerażili się „dyktatorski opinij” o swoim towarzyszu Woźnickim.

Bowiem chłop ma rozum w głowie, a nie na „dnie oka”.

— W związku ze świętem 36 p. o którym pisaliśmy w zeszłym numerze, niejaki Józef Wójcik (oficer rezerwy, a jakże) napisał jakoby obywateli list, którym począł się obrażać „cały” korpus oficerski tego pułku.

Wobec tego por. por. Cebrowski i Nowaczynski o godz. 6 m. 15 ran przybyli samochodem do mieszkaniawspomnianego Wójcika w Piastowie (pod Warszawą). Ale p. Wójcik, wważając, że oficerowie ci go chcą pobić, a w rzeczywistości nie w ciemności, wyją rewolwer i troszeczkę postrzelali swych niespodziewanych gości.

Porucznicy tłumaczą się, że nie mieli zamiaru bić — chcieli tylko wyważyć p. Wójcika na pojedynkę.

Czy aby nie... zawczasną porę wzięli na rozpoczęcie sprawy honorowej?

Sprawa znajdzie zakończenie w sądzie.

## Sprawa b. ministra Czechowicza.

Prezes Sądu Najwyższego jako przewodniczący Trybunału Stanu p. Supleński, rozesał do członków Trybunału zawiadomienie, że śledztwo w sprawie b. ministra skarbu p. Czechowicza jest na ukończeniu, wobec czego zamierza zwołać rozprawę główną na dzień 26 czerwca i prosi członków Sądu o zarezerwowanie na termin czasu.

## Cenzura w Fajdanistanie.

Gen. Galica niecenzuralny.

Generał Andrzej Galica przed wojną był cywilem, inżynierem, socjalistą, członkiem P. P. S. i literatem. Pisywał feljetyony do „Naprodu” i dramaty. Jeden z jego dramatów, zatytułowany „Robert Szporn”, osnuty na temacie zatargu między robotnikami a kapitalistą, grywany był wielokrotnie w teatrach robotniczych w dawnym zaborze austriackim. Ale to było za czasów niewoli, obecnie zaś mamy Niepodległość. Więc policja zakazała teatrowi TUR w Janowie Lubelskim wystawienia sztuki generała Andrzeja Galicy p. t. „Robert Szporn” uznając ją za „antypaństwową”.

I tak p. Galica został antypaństwowcem.

## Górnicy bacznosc!

Do was w gošcinę pójdą!

W tych dniach w Warszawskiej Izbie Skarbowej do jednego z urzędników zgłoszono jakiś gruby jegošć i powiada:

— Przyszedłem po odbiór talonu dla Związku Górników „Fracji Rewolucyjnej”.

Talon jest to dowód urzędowy, na który temu, kto go przedstawia, Kasa Skarbowa wypłaca pieniądze. Urzędnik mówi, że żadnego talonu dla Fracji niema.

— Jakto, odpowiada ów grubasek, kiedy mnie tutaj postanka Prausso-wa przysłała.

Ody tylko usłyszeli urzędnicy czarodziejkie słowo: Prausso-wa, wszczęli się swetes nie do opisania: szukać talonu!

Dotychczas „Fracja” swojego faszystowskiego „związku” górników nie miała, jeśli więc obecnie przyjdą do górników rozbiżakcie ruchu, to niech robotnicy kopalniani wiedzą, iż za judaszowe srebrniki pracują zdraycy i niech pamiętają, że pieniądze do Kas Skarbowych płyną z naszej krawicy w formie podatków.

Górnicy! Wy wiecie, jak postępować ze zdraycami ludu roboczego!

## Śmierć ofiary zbirów bebesowskich.

Wczoraj zmarł tow. Mieczysław Buchole, członek organizacji dzielnicowej P. P. S. „Ochota” w Warszawie, raniomy śmiertelnie przez Wińskiego, zbira B. B. S. przestępcę kryminalnego.

Tow. Mieczysław Buchole zmarł w szpitalu.

## Pan Teddi szaleje...

Naszą notatką poczuł się dotknięty p. Tadeusz Wieniawa tak dalece, że wymyśla od ostatnich.

Inny na jego miejscu napisałby, że wiadomość nasza jest nieprawdziwa... natomiast p. Długoszowski jest „oryginalny” i urzęda łobuzerską gazeciarke.

Nas to z równowagi nie wypro-wadzi, a „oburzenie” śpikności Teddiego grubo zaszkodzić może.

Przypominamy też p. T. W. Długoszowskiemu, że wówczas, gdy go obsłady dewotki i bigoci, wtedy gdy to znaleziono butelkę z kwasem siarczanym, telefonicznie błagał... o pomoc P. P. S. i P. P. S. mu pomocy nie odmówiła.

A na zakończenie komunikujemy uprzejmie p. Tadeuszowi Wieniawie Długoszowskiemu, że osy częstochowskie duzo ucierpiały na stawie, odkąd pewne osliisko pochodzące z ulicy Jasnogórskiej wyjechało z Częstochowy...

## STOWARZYSZENIE B. WIĘZNIÓW POLITYCZNYCH ODDZIAŁ W CZĘSTOCHOWIE.

W niedzielę dnia 23 czerwca rb. o godzinie 2 po południu w posesji p. Janoty zostanie urządzona

## WIELKA ZABAWA TANECZNA

Na zabawie przygrywać będzie orkiestra Rakowska. — Na program złożą się: koła zęścia, konfetti, serpenty, pocza francuska, ognie bengalskie i wiele różnych niespodzianek. Bufet obficie zaopatrzony w napoje i zakąski. Wejście 50 gr. za zaprosz.

## Kronika robotnicza.

### Coś z sanacji.

Komisja Rewizyjna Gnaszyńskiej Straży Ogniowej w składzie towarzyszy: E. Wolniaka, J. Bednarka i S. Kuśmierskiego wykryła nadużycia, jakie popełniał wiceprezes Stowarzyszenia J. Krawczyk, odpowiednio manipulując bloczkami kasowymi.

Musimy zaznaczyć, że J. Krawczyk jest członkiem B. B., a jednocześnie wodzirejem N. P. R-u na terenie Gnaszyna, co biorąc pod uwagę, nie możemy się dziwić, iż krwawo zaprawiany grosz robotniczy, dostawczy się w tak zacne ręce, zbłądza trochę z drogi przeznaczenia.

Tegoż J. Krawczyka tak mocno ubodła uchwała Walnego Zebrania Stowarzyszenia, aby T.U.R-owi udzielać bezpłatnie remizy, iż sam chciał... bość... Ale... nie każdemu stworzeniu matka natura dała rogi.

Tak, panie Krawczyku! Brakuje panu i rogów i czystego sumienia i czyśtych rąk, a w tym wypadku szare mydło nie pomoże.

### Z księżej łaki.

Przed paru dniami na łamach „Częstochowianina” poruszyliśmy godną podziwu chciwość księdza Demb-czyka z Koniec-pola. Obecnie na terenie Częstochowy mamy coś innego. Oto księżulek Domarańczyk z niektórymi nauczycielami ze szkoły kolejowej szykanują dzieci, należące do Czerwonego Harcerstwa. Dzieci opowiadają o tem że łzami w oczach. Godne podziwu służki Bożel Tam chciwość, tu podłość, co dziecku nawet tzy wyciska! Ale nie dziwimy się księdzu.

Nauczyciele-wychowawcy powinni jednak rozumieć, że lepiej jest by dzieci znalazły się w Czerwonym Harcerstwie, niżby je wychowywał miał ulica.

A zbrodni ich w naszym harcerstwie nie uczymy, tylko szacunku dla nękanego człowieka pracy.

## OSTATNI KROK

W dniu 11 czerwca rb. odbyło się zebranie zarządu Zw. Zaw. Robotn. Przem. Włókien. Wolnych Związków zwołane specjalnie w sprawie ostatecznego przystąpienia tej organizacji do Kl. Zw. Zaw. Rob. Włókn.

Zaproszony na to zebranie tow. Dąbrowski Al. zreferował obecne położenie łlasy robotniczej, jak również zadania Zw. Zawodowych. Po referac-ji zabrał głos tow. Ciecierski (przew. Zarządu W. Zw. Zaw.), który mówił o powodach skłaniających go do przystąpienia w szeregi Kl. Zw. Włókien, tow. tow. Domański, Sitek i inni.

## Z fabryk częstochowskich.

Dnia 29 listopada 1928 r. w fabryce „Stradom” miejscowa Inspekcja Pracy miała możność stwierdzić pędzenie wykończalni w godzinach nocnych, mimo, że fabryka nie posiadała na to zezwolenia od Ministerstwa Pracy.

Dotychczas nie wiemy jak została fabryka ukarana za łamanie ustawy o czasie pracy, a jest to sprawa żywo obchodząca ogół robotniczy.

Do niedawna pracowano w godzinach nadliczbowych i w innych oddziałach, a Inspekcja Pracy temu się nie przeciwstawiła.

Niewiemy dlaczego?

Czy pan Inspektor Pracy bę-

dzie tolerował łamanie obowiązujących ustaw? — zapytujemy publicznie.

Administracja fabryki postępuje w ten sposób w chwili, gdy robotnik wyrzuci się na bruk z innych zakładów. „Stradom” wprowadza dziś pracę w godzinach nadliczbowych, a później chce, jak słyszymy, zredukować robotników i dni pracy w tygodniu.

Panowie fabrykanci, chcecie, by dziś przy nadobowiązkowych godzinach robotnik zostawił duszę na warsztacie, a za kilka dni chcecie go wyrzucić na ulicę jak łachman?

Dosyć prowokacji!

## Ku uwadze władz.

Różne przepisy idą w tym kierunku, aby funkcjonariusz publiczny był przykładnym i nie nadużywał swojej władzy.

Tymczasem jakto wygląda w praktyce?

P. Młynarczyk, sekretarz gminy Złoty Potok, za czasów swego urzędowania pobudował sobie w Janowie niezłą piętrową kamieniczkę, na linii Maluszyn — Radomsko kursuje jego autobus, to samo ma miejsce na linii Janów—Częstochowa, a podobno w Warszawie „pracują” dwie tak-sówki.

Na garaż p. Młynarczyk wykorzystuje zabudowania gminy, a pracownikowi gminnych używa do mycia autobusów i angażowania pasażerów, strasząc ludzi, że kto będzie omijał

autobus p. sekretarza, to może uciepnieć, jak będzie potrzebował coś załatwić w Urzędzie gminnym.

Pan Młynarczyk urzęda polowanie, na które zaprasza wyższych urzędników samorządowych i administracyjnych, a potem ludzie boją się coś powiedzieć o tych nadużyciach, gdyż „ma plecy za sobą”.

Prawda, jest wójt, są radni — ba, p. Młynarczyk figuruje tylko jako ci-chy spółnik pana Szlązaka, lecz to są manekiny, w istocie jest tylko pan sekretarz gminy.

Czas naikwiejszy, aby władze zajęły się p. Młynarczykiem i zdecydowały czy ma być sekretarzem gminy, czy właścicielem autobusów. Bezrobotnych mamy dosyć i obawy o brak sekretarza w gminie niema. J. K-k.

## Przeciwno bezprawiu!

Grono wybitnych prawników przygotowuje projekt ustawy, mocą której urzędnik państwowy, winny u-działu w łamaniu prawa, będzie wyjęty z przepisów o przedawnieniu; skazanie takiego urzędnika oznaczałoby zarazem pozbawienie go praw wyborczych, praw do emerytury i do wszelkich innych świadczeń państwowych.

## Miedźno.

W niedzielę dn. 9 bm. odbył się wielki wiec w Miedźnie.

Mimo przygotowań ze strony em-perowców, sprowadzenia policji z sąsiednich gmin i grózb miejscowego proboszcza, który bezczęścił socjalistów z ambony, wywodząc, iż tow. Kaźmierczak jest również żydem i pochodzi z tych, którzy napadli na procesje Bożego Ciała we Lwowie, nie udało się rozbić wiecu i cały wysze-tek spalił na panewce. Blisko dwugodzinnego referatu tow. posła J. Kaźmierczaka — wysłuchali zgromadzeni w liczbie 1000 z nadzwyczajnym spokojem, a kilku warcholom, którzy usiłowali zamącić powagę wiecu — proponowali do „wora”.

Rezolucja odczytana przez tow. W. Dąbrowskiego, zgromadzeni przyjęli jednogłośnie, wypowiadając się całkowicie za PPS, a przeciw obecnemu systemowi rządu, okrzykami na cześć PPS. i Rządu Robotniczo-Włóściańskiego zakończono to imponujące zgromadzenie.

OBCENY.

## Żóraw.

W niedzielę dnia 16 b. m. odbył się wiec w Żórawiu, na którym przemawiał tow. poseł J. Kaźmierczak. — Przewodniczył tow. M. Dąbrowski.

Zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, wypowiadając się za P. P. S., a przeciw wszelkim zamachom na swobody obywatelskie i pogorszenie Konstytucji, oraz przeciw obecnemu systemowi rządu, domagając się zwołania Sejmu, aby mógł dalej prowadzić rozpoczętą pracę dla dobra Rzeczypospolitej i ludu pracującego. Na wiecu i po wiecu tow. poseł był zarzucany pytaniami w sprawie ciężarów — podatkowych, pod którymi wieś znajduje się w bardzo ciężkich warunkach, oraz wkładów do kas gminnych, z których wierzyciele odebrać nic nie mogą, jak również w sprawie szkód wojennych, któreimi okolice Żórawia były straszliwie dotknięte.

We wszystkich tych sprawach tow. poseł Kaźmierczak udzielił odpowiednich i wyczerpujących wskazówek.

## Zw. Zaw. Robotn. i Robotniczy Przemysł Włókn. w Polsce Oddział w Częstochowie.

W sobotę, dnia 22 czerwca b. r. o godz. 6.30 wiecz. w I terminie w sali klubu P. P. S. ul. Kosciuszki nr. 62 — odbędzie się

## Ogólne Zebranie

(Członków Związku)

z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór przydzium zebrania; 2. Obecna sytuacja w przemyśle (ref. t. Walczak z Łodzi); 3. Wybory delegatów na Zjazd ogólnokrajowy Zw. Włókn. 4. Sprawy organizacyjne; 5. Wolne wnioski. Gdyby w Iym terminie nie przybyła odpowiednia liczba członków, o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie z tym samym porządkiem dziennym, sđolne do podjęcia uchwał, bez względu na ilość obecnych. ZARZĄD.

UWAGA: Prosimy o punkt. przybycie.

Uwaga!

Uwaga!

## Kobiety pracujące!

W każdą pierwszą niedzielę miesiąca, w lokalu klubu P.P.S. (Kosciuszki 62), o godz. 3-ej po południu odbywać się będą

## KONFERENCJE DLA KOBIEC PRACUJĄCYCH,

na których omawiane będą najaktualniejsze sprawy bieżące z dziedziny gospodarczej, zawodowej i politycznej.

I-a Konferencja 7 lipca r. b. PRZYBYWAJĄCIE LICZNI!



## Z organizacji młodzieży

W ubiegłych dwóch tygodniach powstały dwie nowe organizacje młodzieży T. U. R. w Kamienicy Polskiej i Konopiskach.

Nowe placówki grupują doborową młodzież robotniczą, tak że rozwój ich jest zapewniony.

Zyczymy „najmłodszemu latoroślom” organizacyjnemu pracy dla dobra proletariatu i demokratycznej Polski.

## Węgiel na zimę.

Województwo Kieleckie zwraca uwagę ludności, by, korzystając z miesięcy letnich, zaopatrywała się w węgiel, gdyż w zimie — w okresie przeciążenia taboru kolejowego — nabywanie węgla będzie utrudnione.

## Zwyrodniali chadek.

Za jednego z najdzielniejszych bojowców p. Cardiniego i chadeckiej kliki uchodził Jan Ciekot, zamieszkały przy ul. Cmentarnej, na której nie jednemu spokojnemu człowiekowi dostało się kastetem, lub nożem.

Dnia 17 bm. przyszedł Ciekot do domu pijany. Żona zaczęła robić wymówki i odmówiła stanowczo udzielenia żądanych pieniędzy na wódkę i dalsze pijaństwo.

Zwyrodniali obrońca chadecki, widząc stanowczą odmowę żony, całą siłą począł katować żonę i obecną tam teściową.

Dzieci podniosły krzyk. Poniewierana i katowana kobieta, podobno, począła się bronić i chwyciła znajdujący się tuż pod ręką młotek. Uderzyła go i śmierć nastąpiła na miejscu.

O zajściu gospodarz domu zameldował policję, która mu odpowiedziała, że jest takich więcej.

Ładny kwiatek!  
Tacy to są „obroncy” Boga i wiary od „bezbożnych” socjalistów.

## Straszny wypadek.

17 bm. rano wyruszyła z Rakowa wycieczka Szkoły Powszechnej nr. 21 do ruin zamku w Olsztynie z kierownikiem szkoły p. Bruno Zajęcym i ks. Strzeleckim na czele.

Przed południem grupa dzieci, w liczbie 70, schroniła się przed ulewym deszczem w grotcie pod zamkiem, w chwilę potem uderzył piorun w skałę, wskutek czego kontuzjowany ciężko został kierownik szkoły p. Bruno Zajęć i 3 dziewczynki, a 12 dzieci zostało lżej kontuzjowanych.

Ciężko kontuzjowany został również ks. Strzelecki, — gdyby tak podobnej katastrofie uległa wycieczka socjalistyczna, to różne brukowce napewno mówiłyby o karze, zesłanej przez Boga i t. p.

G. ZORSKI.

## Żołnierze rewolucyjnej Częstochowy.

### Napad na sklep monopolowy nr. 122 w Częstochowie.

Napad, dokonany 30 marca 1907 r. na sklep monopolowy przy ul. św. Barbary, w niczem nie poprawił sytuacji finansowej częstochowskiego O. K. R. Zdobyta wówczas suma 292 rb. 15 kop. nie na długo mogła wystarczyć.

To też już w początkach lipca O. K. R. postanowił przedsięwziąć nową akcję.

Niestety, te „finansowe roboty” częstochowskiego O. K. R. u jakos dziwnie nie miały szczęścia. Albo z przyczyn zupełnie nieprzewidywanych nie można było akcji przeprowadzić, albo też jej praktyczne rezultaty były niestety małe. Aż szkoda było też odważyć się na akcję i tej fantazji młodzieńczej dla zdobycia kilkudziesięciu, a niejednokrotnie i kilkunastu

## Zadowolenie Pań to piękna i czysta cera!

Krem i mydło „Lactolin” radykalnie usuwa piegi, plamy » » » » » i wszelkie defekty cery. « « « « « «

Krem „Lactolin” Nagrodzony został Złotym medalem w Paryżu. — Żądać wszędzie!

## P. min. Prystor i bezrobotni

Minister pracy i opieki społecznej zarządził prowadzenie przez Fundusz Bezrobocia w drugiej połowie czerwca państwowej akcji pomocy doraźnej dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerпали zasiłki z F. B. w tych samych miejscowościach i w tych samych rozmiarach, oraz na tych samych warunkach, jak i w pierwszej połowie miesiąca czerwca b. r. z tą jednak zmianą, że z zapomóg wypła-

canych z tytułu tej akcji doraźnej będą korzystali jedynie bezrobotni robotnicy, obarczeni rodziną, składającą się z ponad 3 osób, którzy korzystali z zapomóg ustawowych krócej niż przez 26 tygodni.

Od dnia 30 bm. następuje całkowita likwidacja państwowej akcji pomocy doraźnej na całym terenie Rzeczypospolitej.

## Wybory do Rady Miejskiej w Tarnowie.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Tarnowie, według starej austriackiej ordynacji wyborczej.

Występowały przeciwko sobie 2 listy: Jedna spółki B.B., N.D., Ch.D., Katolicko-Ludowych, Sjonistów, Ortodoksów, Asymilatorów, no i B.B.S. (dobrana spółka, co?), która otrzymała 4.820 głosów, a druga socjalistyczna (P. P. S. i Bund) uzyskała 3.663 głosów.

W rezultacie **wszystkie mandaty** otrzymała lista pierwsza. Reakcja nasza cieszy się z „kłęski P. P. S.”

Czy to nie charakterystyczne, że aby przeciwstawić się P.P.S., musiły się połączyć wszystkie, ale to absolutnie wszystkie, siły reakcyjne, poczynając od chadeków, aż do żydowsjonistów. No i raptem 1100 głosów więcej.

Ks. Niedźwiecki, kto jest Wojtkiem żydowskim: ks. prałat poseł Czuj, czy też socjaliści?..

Wybory tarnowskie są dowodem, że pielęgnowana przez obecny rząd stara austriacka ordynacja wyborcza nie powinna być cierpiąca nawet przez jedną chwilę.

## Uroczysta chwila

### w życiu polskiego proletariatu socjalistycznego.

P. P. S. gości u siebie przedstawicieli Międzynarodówki Socjalistycznej i przedstawicieli zagranicznych partii socjalistycznych.

W ubiegły wtorek, w olbrzymiej sali cyrku w Warszawie, odbyła się **Wielka Akademia Polityczna**, na której przemawiali nasi drodzy goście. —

Tow. Emil Vandervelde złożył pokłon polskiej klasie robotniczej od Międzynarodówki i Socjalistycznej Partii Robotniczej Belgii.

Wspomniał niezapomniane prośtwo Karola Marksa, że Polska musi być niepodległa.

Przechodząc do chwili obecnej, stwierdza tow. Vandervelde, iż jest pełen wiary co do przyszłości świata i co do przyszłości Polski. Naród

polski, który ma za sobą tyle walk ofiarnych w obronie Niepodległości i Socjalizmu, nie pozwoli sobie odebrać wolności, a wolność ta leży nietylko w interesie polskiej klasy robotniczej, ale w interesie całego świata, w interesie walki całej ludzkości o lepsze jutro.

Po nim imieniem towarzyszyw niemieckich zabrał głos tow. Loeb (którego przemówienie podamy w następnym numerze) i powiedział:

Z dumą wszedłem do tego gmachu, gdzie zgromadzony jest proletarijat Warszawy, z dumą tem większą, że jako dziecko robotnicze, wyrosłem na ziemi śląskiej, w najbliższym waszem sąsiedztwie. Chciałbym na tem imponującym zebraniu, gdzie tyle czerwonych sztandarów powiewa, wy-

rubli. Do tych właśnie nieudanych pod względem finansowym napadów należał napad na sklep monopolowy nr. 122 przy ul. Mikołajewskiej (dziś Strażackiej).

Napad ten był we wszystkich szczegółach opracowany. Według posiadanych informacji, w sklepie powinno było się znajdować w dniu tym około 1000 rubli; nie wiadano, że właśnie przed obiadem kąs znajdującą się w sklepie gotówka przesłana została do centrali.

Przeprowadzenie akcji O. K. R. powierzył bojowcom Edmundowi Tarantowiczowi. Klempiški, członek O. K. R.-u, skomunikował się z Tarantowiczem dnia 28 lipca 1907 roku i zawiadomił go o decyzji O. K. R.-u. Tarantowicz natychmiast zabrał się do wykonania powierzzonego sobie zadania.

Do akcji zostali wyznaczeni: Antoni Sukiennik, Bertold Brajtenbach, Aleksander Damasty i Wiktor Buczkowski. Była to „zgrana „piątka” Rakowa, ludzie odważni i na wszystko gotowi, oddający Partii usługi olbrzymie. A choć później niektórzy z nich

opuszcili szeregi bojowe i zniknęli, to jednak w momencie, kiedy z rewolucją byli związani, oddawali sprawie wszystko, co oddać mogli

29 lipca roku 1907 sprzedawczyni sklepu monopolowego przy ul. Mikołajewskiej, Józefa Szenborn, była mocno zdenerwowana, jakby przeczuwała „coś złego”. Obecny w tym czasie w sklepie robotnik rządowych składów monopolowych i jednocześnie członek Komitetu Dzielniczy Warszawskiej P. P. S., Antoni Zmudzki, we właściwy sobie plastyczny sposób opowiadał o zdenerwowaniu Szenbornowej: „Baba wiedziała, że coś się szykuje, chodziła po sklepie jak warjatka, jakby ją kto ugryzł”.

Przeczuć nie zawiodło Szenbornowej. O godz. 2.45 do sklepu weszło trzech ludzi. Byli to: Sukiennik, Brajtenbach i Damasty; Buczkowski został na straży przed sklepem.

Znalazszy się w sklepie, bojownicy wymierzonym w Szenbornową bronią wymusił na nią, że opuściła wszelkiej myśli o oporze. Zdenerwowanie sprzedawczyni ustąpiło miejsca nieopanowanemu lękowi i w skle-

razić swój hołd seniorowi polskiego ruchu socjalistycznego, tow. Limanowskiemu, który przez przeciwników dwóch pokoleń walczył dla naszej wspólnej sprawy w czasach, które były niezmiernie trudne dla socjalizmu (gorące oklaski).

Z tem większą chęcią przyjechałem, gdyż od szeregu lat walczę o to, aby stosunki polsko-niemieckie polepszyć i załagodzić naprężenie, które istnieje jeszcze pomiędzy pewnymi klasami naszych narodów; walczę o to, aby znieść trudności gospodarstwa, istniejące pomiędzy naszymi państwami.

(dalszy ciąg podamy).

## Rząd nie płaci..

Związek wielkich fabrykantów drzewnych Małopolski wystąpił w tych dniach pismo do Prezesa Rady Ministrów, p. Switalskiego, w którym donosi, że dyrekcje kolejowe w Stanisławowie i Lwowie nie płacą za dostarczenie im drzewo, co powoduje niewypłacalność tych firm...

Dziwne!  
Mówili nam, że rząd tak dobrze gospodaruje, iż są wielkie rezerwy pieniężne, — tymczasem słyszemy coś odwrotnego...

## O i a r y.

Robotnicy Fabryki Papieru i Młyn w Częstochowie na budowę Dozoru Ludowego złożyli zł. 30 gr. 50.

Zgubiono książeczkę Powiatowej Kasy Chorych na imię Stanisława Junga.

## Akuszerka

### Wiktorja Szczytkowska

UL. NARUTOWICZA Nr. 55  
udziela porad na R-ł Pow. Kasy Chorych, przyjmując zamówienia, dla niezamożnych żniźka.

## KRAWIEC MĘSKI

### Franciszek NOWAKOWSKI

ul. Dobra nr. 5

wykonuje ubrania z materiałów własnych i powierzonych  
Robota dokładna i elegancka

Ceny przystępne.

pie rozległo się spazmatyczne łkanie kobiety. Po chwili jednak zabrzmiał pełen spokoju i głębokiej powagi głos jednego z uczestników wyprawy: „Nie jesteśmy bandytami! Jesteśmy wysłannikami ludu. Nie przyszlismy tu po to, aby nastawać na życie bezbronnych ludzi. Przyszlismy, aby zrabowane przez carat pieniądze, obrócić na cele proletariatu polskiego”. — Damasty i Brajtenbach sięgnęli do szuflady. Niestety, cała jej zawartość wynosiła 22 rb... Bojownicy zostawili pokwitowanie i spokojnym, pewnym krokiem opuścili sklep monopolowy. Teżo samego jeszcze dnia zdobyta suma została doręczona Tarantowiczowi.

Znikoma ta suma nie mogła ratować nadszarpniętych finansów O. K. R.-u, była kroplą w morzu... Nie, wspomnienie małe było to wynagrodzenie Partii za bohaterki wysłanki jej członków. Ale sam wysłanki pozostał dla współczesnych, jako groźne przypomnienie, lub gorąca zachęta do walki, dla potomnych — jako wzór odwagi, męstwa i poświęcenia.  
c. d. n.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Miejscowe: przed tekstem cała strona 400 zł. Za wiersz wysokości 1 mm. w tekście 50 gr. Komunikaty i nadesłane 50 gr. Zwyczajnie 25 gr. Nekrologi do 60 mm. 25 gr., powyżej 60 mm. 30 gr., drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zafiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne, zagraniczne i fantazyjne 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i poza tekstem 4-szpaltowy.

Redaktor naczelny: FRANCISZEK DEDERKO.

Redaktor odpowiedzialny: IGNACY LEWIAK.

Wydawca: O. K. R. P. P. S. w Częstochowie.

Druk „Express Częstochowski” II Aleja 28.